

Harcerska, We wtorek w schronisku po sezonie

Złotym kobiercem wymoszczone góry
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem
Buki czerwienią zabarwiły chmury
Z latem się złotym właśnie pożegnałem

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

Szaruga niebo powoli zasnuwa
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści
Pod wiatr pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas sobie płynie wolno panta rhei
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać to więcej siebie dać czy mniej

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość

We wtorek w schronisku po sezonie
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość
Za oknem plucha kubek parzy dłonie
I tej herbaty i tych gór mam dość